

Abchazja: reelekcja Chadżymby

Wojciech Górecki

8 września w drugiej turze wyborów prezydenckich w nieuznawanej przez społeczność międzynarodową separatystycznej Abchazji zwyciężył dotychczasowy szef parapaństwa Raul Chadżymba, pokonując niewielką przewagą głosów kandydata opozycji Ałchasa Kwicynię (47,4 vs 46,2%, resztę stanowiły głosy nieważne lub oddane przeciwko obu kandydatom). Frekwencja wyniosła 66%. Opozycja, powołując się na uchybienia proceduralne, nie wyklucza oprotestowania wyników w sądzie. Gruzja uznała wybory za nielegalne, podobna ocena znalazła się we wspólnym oświadczeniu USA, Kanady i grupy państw europejskich, w tym Polski.

Komentarz

- Tbilisi utraciło kontrolę nad Abchazją (w czasach ZSRR – i formalnie obecnie – republiką autonomiczną wchodzącą w skład Gruzji) w wyniku wojny 1992–1993. Po konflikcie rosyjsko-gruzińskim w 2008 r. Rosja, a po niej kilka innych krajów, m.in. Wenezuela i Syria, uznały to terytorium (podobnie jak Osetię Południową) za niepodległe państwo. Mimo spornego statusu w Abchazji względnie sprawnie działają struktury administracyjne i panuje pluralizm polityczny, a wybory odbywają się w warunkach realnej konkurencji. Jednocześnie jednak istotny problem stanowi tu korupcja, nieliczne dochodowe aktywa (głównie w branży turystycznej) są udziałem wąskiej elity klanowo-biznesowej, a większość Gruzinów-Megrelów, którzy dominują na wschodzie republiki, w praktyce pozbawiona jest praw publicznych (aby otrzymać abchaski paszport, niezbędny np. do udziału w wyborach, musieliby się oni zrzec dokumentów gruzińskich, co utrudniłoby im kontakty z Gruzją „właściwą”; ich liczbę szacuje się na 50 tys., a ludność całej Abchazji – na 200–250 tys.).
- W ciągu ostatniej dekady Abchazja została *de facto* inkorporowana do rosyjskiej przestrzeni obronnej, gospodarczej i społecznej – stanowi w praktyce „terytorium stowarzyszone” Federacji Rosyjskiej. Moskwa, sprawując nad parapaństwem pełną kontrolę (obecność rosyjskiej bazy wojskowej i pograniczników, uzależnienie od dotacji z rosyjskiego budżetu), unika otwartej ingerencji w wewnętrzne życie republiki. W ostatnich wyborach nie wskazała swojego kandydata, chociaż przyjęcie Chadżymby przez Władimira Putina przed pierwszą turą można było odebrać jako udzielenie mu poparcia (pozostali pretendenci też opowiadali się za ścisłym sojuszem z Rosją, choć formacja Kwicynii mocniej niż Chadżymba podkreśla znaczenie samodzielności republiki).
- Wynik wyborów w żaden sposób nie wpłynie na ocieplenie stosunków gruzińsko-abchaskich ani na całokształt relacji rosyjsko-gruzińskich. Moskwa stoi na stanowisku, że niepodległość Abchazji i Osetii Południowej nie podlega dyskusji i stara się wymusić

na Gruzji przynajmniej faktyczne uznanie tego stanu rzeczy. Służy temu tzw. borderyzacja, czyli budowa umocnień na linii pomiędzy Osetią Południową (w gruzińskiej terminologii „regionem cchinwalskim”) i Gruzją „właściwą”, ze stopniowym przesuwaniem swoich posterunków w kierunku tej ostatniej, co ma skłonić Tbilisi do demarkacji „granicy” od swojej strony, a także nakłanianie strony gruzińskiej do deklaracji, że nie zaatakuje separatystycznych regionów. Dla Tbilisi warunkiem normalizacji stosunków z Rosją jest anulowanie uznania dla parapaństw i wycofanie wojsk z gruzińskiego terytorium. Pozostaje przy tym otwarte na rozwój bieżącej współpracy (wymiana handlowa, ruch turystyczny itd.).